



Historia prawdziwa (dla dzieci)

Dziki źrebię pasło się na pastwisku jednego z adwentystów mieszkających w pobliżu Topsham w stanie Maine. Ten ogier należał do mężczyzny, który mieszkał wiele kilometrów stąd i chciał, aby sprowadzono go do domu. Nie miał czasu przyjść po konia, więc poprosił, aby ktoś jadący tą drogą odwiózł ogierka do domu.

Nikt nie chciał prowadzić młodego zwierzęcia, ponieważ ludzie, którzy próbowali go trenować, źle go traktowali i tak bardzo się przestraszył, że był nieufny do ludzi i prawie niemożliwym było opiekowanie się nim.

Jeżeli ktoś rzeczywiście przypinał ogierka do wózka, wodze trzeba było mocno trzymać i nie dopuszczać do kontaktu z bokami ogiera, gdyż gdy cokolwiek go dotknęło, natychmiast zaczynał wściekle kopać.

W tym czasie w mieście tym przebywali Jakub i Ellen Whit'owie, którzy odwiedzali zbory dodając wierzącym otuchy. Krótco po spotkaniu w kościele postanowili udać się do miasta, w którym mieszkał właściciel źrebaka.

"Panie White, dlaczego nie zawieziesz tego ogierka do jego właściciela, skoro tam teraz jedziesz?" zasugerował kogoś. „O nie, lepiej go nie zabieraj” – powiedział inny. „On nie jest bezpieczny. Zrobi komuś krzywdę.

„Myślę, że sobie z nim poradzę” – odpowiedział Jakub White. – Dostałem kilka ogierków do powożenia i myślę, że sobie poradzimy.

Ktoś zaoferował bratu White'owi możliwość skorzystania z wozu posiadającego przednie i tylne siedzenia. Przyprowadzono ogierka i zaprzęgnięto go do wozu, a pan White wsiadł na wóz mocno i prosto trzymając lejce. Podczas gdy ktoś trzymał głowę konia, Ellen White usiadła obok męża, a kapitan Bates wraz z innym bratem wspięli się na tylne siedzenie. Kiedy wszyscy byli już gotowi, ogierowi dano swobodę i zabawa się rozpoczęła. Koń wierzgał i nie chciał się uspokoić, Jakub White miał pełne ręce roboty, ale w końcu dał sobie radę z ogierkiem i pojechali dalej bez większych trudności.

Gdy jechali drogą przez piękne wzgórza, które płonęły kolorami późnej jesieni, Ellen White mówiła o pięknie nowej ziemi i radości, która spadnie na wszystkich naśladowców Chrystusa.



Kiedy mówiła, zstąpiła na nią moc Boża i otrzymała wizję. Pięknym głosem zawołała: „Chwała! Chwała! Chwała!” gdy ujrzała otwierającą się przed nią chwałę nieba. Gdy tylko zaczęła mówić, ogier nagle zatrzymał się i stanął z opuszczoną głową. W tym samym czasie Ellen White wstała i patrząc w górę, przeszła przez przód wozu i, kładąc rękę na zadzie żrebaka, postawiła nogi na schodkach wozu.

„Ten żrebak zakopie ją na śmierć!” zawołał brat Bates.

„Pan ma teraz władzę nad koniem; Nie chcę się wtrącać” – odpowiedział cicho Jakub White. Ogier stał delikatnie jak stary koń, gdy Ellen White, trzymając rękę na jego grzbiecie, zeszła na ziemię. Następnie poszła w górę drogi na trawiastą działkę przy drodze i chodziła tam i z powrotem, opisując piękno nowej ziemi.

Kiedy Ellen White wyszła z wozu, jej mąż pomyślał, że przetestuje konia, aby zobaczyć, co czyni go tak oswojonym. Najpierw dotknął biczem ośćcia, ale ono nie poruszyło się; potem Jakub White uderzał konia coraz mocniej, lecz on milczał, jakby nawet nie poczuł dotknięcia bata.

„To uroczyste miejsce” – powiedział pan Bates. „Z pewnością moc, która daje wizję, stłumiła także dziką naturę tego ogierka”.

Po chwili Ellen White wróciła i ponownie kładąc rękę na zadzie żrebaka, wspięła się z powrotem po schodkach do wozu. Kiedy usiadła, wizja dobiegła końca. Ogier natychmiast ruszył, a podróżnicy kontynuowali swoją podróż i bezpiecznie dotarli do celu.